

WYDANIE SPECJALNE
MARZEC 2019

RODZIMY
TECHNIK
MILK
COUR

Pani Dyrektor jest z nami...

Dyrektor Liceum Akademickiego (i Gimnazjum, które odchodzi do historii), Agata Roman, jest symbolem naszej szkoły.

Sukces na egzaminach gimnazjalnych i maturalnych to także efekt jej ciężkiej pracy. Pani Dyrektor Roman należy się publiczne „wytknięcie” fachowości, rzetelności, odpowiedzialności i zdyscyplinowania. Już kilka razy Pani Dyrektor stawiała szkołę na nogi od podstaw. Jednak cierpliwość oraz oddanie sprawom szkoły, utożsamianie się z jej problemami - a tych w ciągu tych kilku lat pracy ZSA Politechniki

było wiele – to wszystko okazało się bardzo ważne. Pani Roman jest osobą, która zawsze wszystkiego dopilnuje, zawsze dobrze doradzi. To dyrektor umiejący wprowadzać do szkoły profesjonalizm, właściwą atmosferę pracy oraz powszechny spokój. To wszystko wspomagało nas, nauczycieli w Liceum Akademickim, w pracy w kilku minionych latach.

W NUMERZE

4 **ZSA w moim życiu**

Kilka minut przed północą. Środek ferii zimowych. Ekran telefonu się włącza, wyświetlając powiadomienie z Yandex.Mail, aplikacji, której używam do obsługi poczty z własnego serwera. Nadawcą jest nauczycielka fizyki, p. Dominika Pilak-Zadworna, a treść na długo pozostanie mi w pamięci. „Maksymilianie, wywalczyłeś tytuł laureata z fizyki!”. Chodzi oczywiście o zDolnego Ślązaka, więc tym samym otrzymałem gwarantowane miejsce w dowolnym liceum. Nad wyborem nie zastanawiałem się ani chwili...

8 **„Lalka”, Jamnik i moduł Peltiera...**

Kiedy myślę o naszej szkole, moim pierwszym skojarzeniem jest „Lalka”. Synergiczne połączenie wysokiego poziomu nauczania przedmiotów ścisłych z ogólnie panującym szacunkiem do przedmiotów humanistycznych ma w sobie coś z rozdziwienia Wokulskiego.

10 **Wycieczka do CERN-u**

Europejska Organizacja Badań Jądrowych CERN to ośrodek naukowo-badawczy położony na północno-zachodnich przedmieściach Genewy na granicy Szwajcarii i Francji pomiędzy Jeziorem Genewskim a górskim pasmem Jury. Zrzesza 22 państwa, zatrudnia 2600 stałych pracowników oraz około 8000 naukowców i inżynierów reprezentujących ponad 500 instytucji naukowych z całego świata. Najważniejszym narzędziem pracy CERN-u jest największy na świecie akcelerator cząstek – Wielki Zderzacz Hadronów.

Fotoalbum

Trudno wybrać kilkanaście fotek, które pretendują do zobrazowania pulsu życia naszej akademickiej szkoły. Nasz redakcyjny wybór jest subiektywny, ale z pewnością przybliży naszym potencjalnym nowym uczniom charakter działań, nie tylko dydaktycznych, jakie mają miejsce w Liceum Akademickim Politechniki Wrocławskiej.

strony I-XII

Sława i chwała...

Wydania specjalne naszych gazetek, przygotowywane specjalnie na dzień Drzwi Otwartych, w historii naszej szkoły mają już swoją tradycję. Zespół szkolnych redaktorów wyraża satysfakcję, że wydawnictwa te są traktowane jako źródła wiedzy o naszej szkole i – zazwyczaj – życzliwie przyjmowane przez kandydatów do pierwszych klas i ich rodziców.

Do wydania tegorocznej gazetki skłonił nas głównie znakomity wynik, jaki szkoła zanotowała na ostatnich egzaminach – gimnazjalnym i maturalnym. Prestiżowa nagroda „Perspektyw” dla akademickiego liceum (piszemy o tym w innym miejscu) jest tylko potwierdzeniem, że nasze liceum, ulokowane w popularnym „serowcu”, stało się, praktycznie z dnia na dzień, jednym z liderów krajowej pedagogiki.

O licznych sukcesach naszej szkoły, o jej życiu codziennym piszemy dziś na kolejnych kolumnach „Politechnika Junior”; czytelnicy znajdą tam m. in. fakty, które ukształtowały obraz takiej, a nie innej szkolnej rzeczywistości w Liceum Akademickim Politechniki. Taki wizerunek szkoły to m. in. zasługa dyrektora Agaty Roman, która jest, niemal od początku, motorem napędowym sławy i chwały szkoły z Wybrzeża Wyspiańskiego. Szkoły imponującej funkcjonalną bazą dydaktyczną oraz znakomitą infrastrukturą i dysponującej świetną kadrą pedagogiczną. To wszystko, na marginesie takiego wydawnictwa, napawa nas dumą i napędza koniunkturę nowych projektów, na które w najbliższej przyszłości szkoła otrzyma sporo środków finansowych.

Cieszymy się, że niniejsze wydawnictwo pokaże wszystkim, także naszym konkurentom, prawdziwe oblicze Liceum Akademickiego, zachęcając kolejny rocznik do podjęcia już 1 września br. nauki właśnie w naszej szkole.

ZSA w moim życiu

Kilka minut przed północą. Środek ferii zimowych. Ekran telefonu się włącza, wyświetlając powiadomienie z Yandex.Mail, aplikacji, której używam do obsługi poczty z własnego serwera. Nadawcą jest nauczycielka fizyki, p. Dominika Pilak-Zadworna, a treść na długo pozostanie mi w pamięci. „Maksymilianie, wywalczyłeś tytuł laureata z fizyki!”. Chodzi oczywiście o zDolnego Ślązaka, więc tym samym otrzymałem gwarantowane miejsce w dowolnym liceum. Nad wyborem nie zastanawiałem się ani chwili...

Uczniem Gimnazjum Akademickiego PWr. stałem się w 2016 roku, przechodząc ze „zwykłej podstawówki”. Z tego co pamiętam, rekrutacyjną kartą przetargową był dla mnie konkurs „Mały Programista”, który zagwarantował wystarczającą liczbę punktów, by od września zacząć naukę w budynku, którego okien nie da się otworzyć.

Wpływ ZSA

Od tamtego momentu moje życie wywróciło się do góry nogami. Z szarego ucznia stałem się osobą z tożsamością i rozwiniętymi zainteresowaniami. Zasluga nie leży wyłącznie w tej elitarnej placówce, zapewne ma to związek również z hormonalną mieszanką okresu dojrzewania i jakiejś odrobiny samozaparcia. Mimo to jestem przekonany, że wielokrotnie nie dałbym rady bez możliwości oferowanych przez ZSA i łatwo mogę to wykazać.

Zajęcia dodatkowe

Jednym z najcieplejszych wspomnień z pierwszej klasy, poza troskliwą wychowawczynią, było dla mnie kółko z programowania w Pythonie. Hasło „zajęcia pozalekcyjne” Pani Dyrektor zwykła powtarzać podczas dni otwartych kilkadziesiąt razy, podkreślając wagę hasła. Ciężko się z tym nie zgodzić. Kółko prowadził Paweł Abramowicz, student PWr. i może właśnie dzięki temu mieliśmy z nim naprawdę dobry kontakt. W międzyczasie pan Paweł założył startup mieszkaniowy Naym i pod koniec roku szkolnego musiał zrezygnować z prowadzenia zajęć. Mimo to czasem mamy okazję się spotkać podczas targów albo konferencji i porozmawiać. Udało mi się nawet przeprowadzić z nim wywiad dla naszej gazetki. W kolejnym roku szkoła znalazła nowych prowadzących i na naszą prośbę organizowała osobne zajęcia dla zaawansowanych, mimo że chodziły na nie tylko trzy osoby.

Wioślarstwo

Na początku drugiej klasy trafiłem na fakultet z wioślarstwa i wkrótce przerodziło się to w wielkie zainteresowanie. Nauczyciel wprowadził mnie, i innych kolegów, w szeregi należącego do niego klubu AZS Wratislavia. Dziś mamy na koncie udział m. in. w Mistrzostwach Polski na Ergometrze oraz Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży i duże sukcesy w Dolnośląskich Mistrzostwach w Wioślarstwie. Szczerze mówiąc, to pierwsza aktywność fizyczna w moim życiu, którą podjąłem dobrowolnie i z chęcią, a szanse, abym na nią trafił – gdyby nie szkoła – byłyby bliskie zeru.

Rozległe możliwości

Chociaż ZSA profilowane jest jako szkoła dla umysłów ścisłych, nie musi taką być w całości. Jednym z alternatywnych środków wyrazu jest szkolna gazetka „Politechnik Junior”, w której jestem zastępcą redaktora naczelnego. Teoretycznie to tylko niszowy periodyk, ale uczestnictwo przy jego tworzeniu może być katalizatorem ciekawych życiowych przygód. Dzięki niemu mieliśmy okazję chociażby pytać ludzi w „Pasażu Grunwaldzkim” o matematykę, a terminy wydania kolejnych numerów motywowały, nie tylko mnie, do większego zaangażowania w pracę pisarską. Redagowana przeze mnie seria „Chińskie Podsumowanie Miesiąca” stała się na tyle dobra, że od jakiegoś czasu publikowana jest również na branżowym portalu cebula.online za skromne wynagrodzenie. I chociaż nie wiąże z tym mojej przyszłości, docenienie wysiłku przez innych jest przyjemnym uczuciem.

Szkoła, która uczy

Wspominając o wysiłku, cofnę się do wspomnianego z Dolnego Ślązaka z fizyki. Chyba nie powinienem pisać tego w gazetce szkolnej, ale w domu w celu przygotowania się do rywalizacji nie zrobiłem wiele. Cały proces nauki odbywał się w szkole – to chyba najlepszy dowód na jakość nauczania w ZSA. Skorzystałem też z urlopu naukowego, który jest naprawdę genialnym sposobem na zyskanie czasu na samodzielną naukę zamiast standardowych lekcji.

Wady?

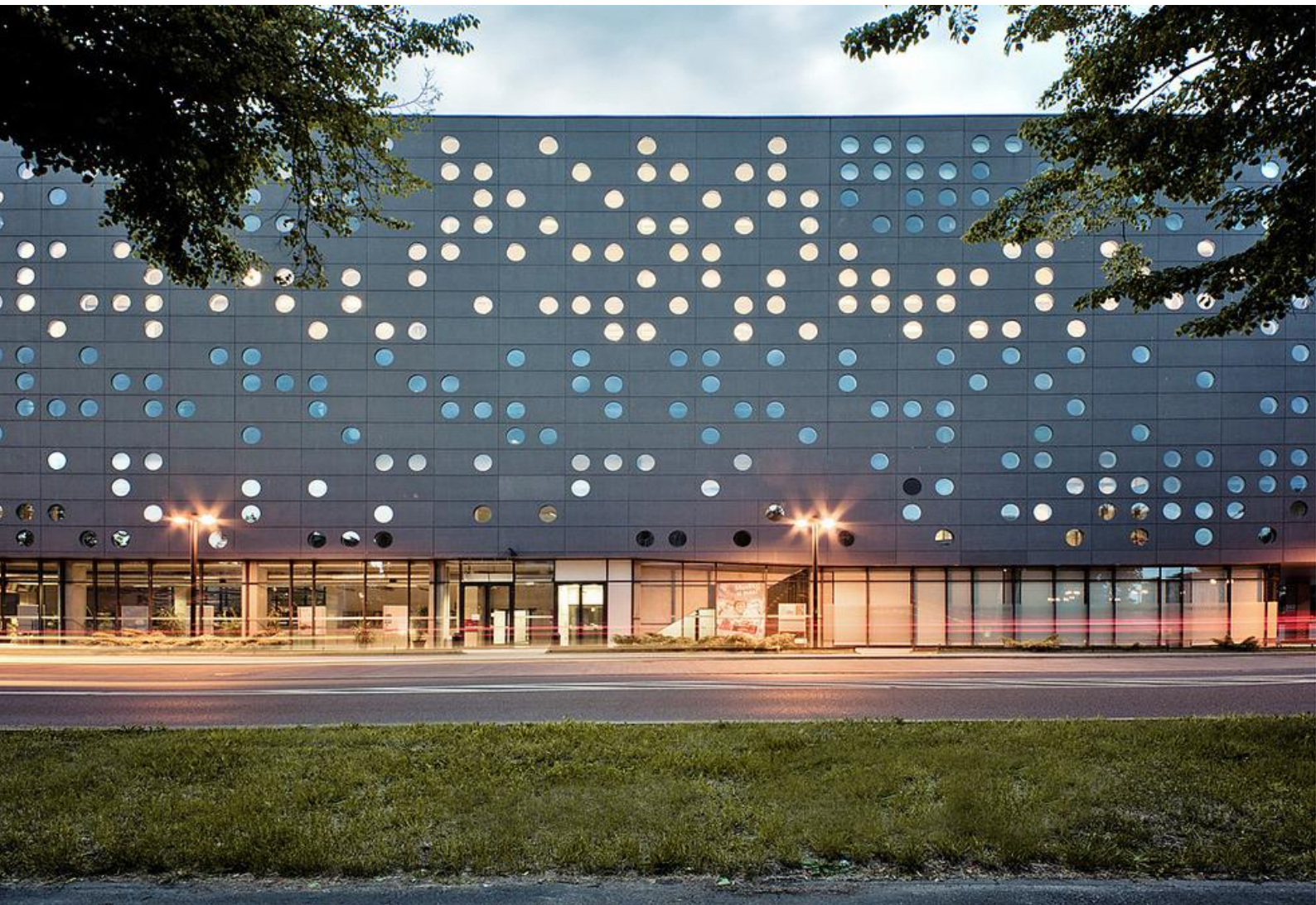
Jasne, nie jest to szkoła bez wad. Wciąż czekam na mikrofalówkę, w której będę mógł podgrzać własne jedzenie, aby unikać tego z „Bazylii”. Największym problemem dla mnie, na początku, była zupełna przeciętność. Brutalne skonstrastowanie – z orła w zwykłej podstawówce do bycia kolegą Bart-

ka, który, wygrywając już w gimnazjum Olimpiadę Matematyczną, ma dowolność w wyborze studiów. Ale w porównaniu do relacji znajomych z innych szkół, nigdy nie czułem się przez to traktowany w gorszy sposób przez nauczycieli. Podsyca to ambicje i stwarza zdrowe, bezpieczne środowisko do edukacji i rozwoju, pozbawione słynnych „wyścigów szczurów”.

Czy ZSA to szkoła dla Ciebie?

Odpowiedź na to pytanie należy tylko do Ciebie, a pomoc w tym mogą atrakcje przygotowane na Dni Otwarte. Ja, mogąc wybrać dowolną szkołę, wiem już, że we wrześniu po raz czwarty przekroczę próg popularnego „serowca”. I, mam nadzieje, będę uczniem Liceum Akademickiego.

MAKSYMILIAN SKICA - 3 CG



Liceum według uczniów

Szkoła, która uczy otwierać szeroko oczy na świat

Szkoła widziana oczami uczniów to papierek lakmusowy jej atrakcyjności. Przedstawiamy garść opinii uczniów jednej z drugich klas.

Najcieplejsze wspomnienie związane ze szkołą? Wydawałoby się, że musi być to jakieś wielkie, ważne wydarzenie, które było na ustach wszystkich i całkowicie pochłonęło ich uwagę, więc właśnie za takim wspomnieniem wyglądałam, przeszukując odmętą pamięć. Niestety, nie byłam w stanie znaleźć nic takiego. Okazuje się, że wcale nie wspominam aż tak dobrze wigilii klasowych, warsztatów i wycieczek szkolnych, lecz moje myśli zajmują, wydawałoby się drobne i nic nieznaczące urywki dnia codziennego: radość po ujrzeniu przyjaciółki czekającej na mnie po zakończeniu lekcji, sentyment na widok znajomego gmachu szkoły, mającego w oddali po kilkutygodniowej przerwie, żart, który rozweselił zarówno całą klasę, jak i nauczyciela czy zwykła szczerą rozmowa. To właśnie takie chwile, ulotne i umykające często uwadze w codziennym pośpiechu, czynią mnie szczęśliwą i sprawiają, że politechniczna szkoła wydaje się być moim drugim domem...

EMILIA RYNKIEWICZ

Dużą zaletą liceum Politechniki Wrocławskiej jest częste uczestnictwo w warsztatach tematycznych i dodatkowych zajęciach. Jedno z nich miało miejsce na lekcjach informatyki, kiedy nasza grupa miała okazję uczestniczyć w kursie programowania robotów. Po podzieleniu na grupy każdy zespół otrzymał samochodzik z pilotem, który musiał zaprogramować tak, aby pojazd sam przejechał wyznaczony tor. Była to wspaniała odskocznia od codziennej rutyny, a tego czasu nie można nazwać straconym. W ten ciekawy sposób mogliśmy nauczyć się posługiwania nowym językiem programowym oraz pobawić się zdalnie sterowanymi autami. Myślę, że takie właśnie zajęcia sprawiają, że nauka w tej szkole staje się często wesoła i przyjemna, ponieważ zwykłe siedzenie w ławkach jest zamieniane w atrakcję.

KATARZYNA HAJDUK

ALO PWr. to przede wszystkim ludzie, a w tej szkole wyjątkowych osób nie brakuje. Można tu zawiązać przyjaźnie na całe życie. Cieszy mnie, że szkoła stwarza możliwość integrowania się nie tylko wewnątrz jednej klasy, ale także z wszystkim pozostałymi klasami. W pierwszej klasie LO byliśmy na wycieczce we Włoszech. Poza moją klasą wyjechały jeszcze dwie. Kilkudniowy wyjazd bardzo nas do siebie zbliżył. Wycieczka obejmowała m. in. szaleństwo w parku rozrywki pod Weroną. To był jeden z najlepszych momentów w moim życiu.

LENA JASIŃSKA

Akademickie Liceum Ogólnokształcące to wyjątkowa szkoła. Już na pierwszy rzut oka widoczne są szczegóły, bez których to miejsce nie byłoby takie same – tu brak irytujących dzwonek, widoczna jest nowoczesna stylistyka i wyjątkowo przejrzysta topografia budynku... Jednak najbardziej cenię tę szkołę za indywidualizm, bo możemy samo coś wybrać, kiedy chcemy mieć rozszerzenie, nie będąc ograniczonymi przez profil klasy. W czasie okienek wolno nam przychodzić na zajęcia innych klas. Uczniowie, którzy dobrze radzą sobie w jakimś przedmiocie, co potwierdzają awansem do dalszego etapu rywalizacji, przed kolejnym etapem mają prawo zwolnić się z kilku lekcji, aby się lepiej przygotować do kolejnego etapu olimpiady.

SZYMON SZECÓWKA

Wyobraźmy sobie świątynię równań, układów scalonych i szalonych eksperymentów w otoczeniu pięknej wrocławskiej architektury, wielopokoleniowych tradycji z lwowskim stażem... To musi być liceum otoczone płaszczem Politechniki Wrocławskiej. Nasza szkoła wyposażona jest nie tylko w najlepszy sprzęt, ale przede wszystkim w pełnych życia, ambitnych i kreatywnych młodych ludzi. Nie mam tu na myśli tylko uczniów. Jednym z haseł reklamujących szkołę były słowa: „Nie ma miłości, jest matematyka”, choć betonowe ściany i okrągłe okna widziały już niejedno zauroczenie, niejedną romantyczną historię. Trudne zagadnienia z matematyki czy fizyki zbliżyły do siebie już wiele spragnionych miłości serc... Nasze liceum jest miejscem, w którym rozwijają się także humanistyczne talenty. Inscenizacje teatralne, koncerty, kąciki filozoficzne stały się polem do popisu dla wielu ukrytych talentów i ujęciem artystycznych żądz. Nikt przecież nie powiedział, że ścisły umysł nie ma prawa do humanistycznej odskoczni. Nie zapominajmy, że Liceum Akademickie to zwykła, choć niezwykła szkoła. Uczą się w niej ludzie, nie androidy...

ALEKSANDRA SZLACHTA

Wspominając minione lata spędzone w murach Liceum Akademickiego, od razu przypominam sobie klasowy turniej gier logicznych zorganizowany przez prof. Wójcika. Konkurs miał miejsce na zwyczajnej lekcji matematyki, każdy „mec” był zapisywany w tabeli, która pokazywała na bieżąco aktualną klasyfikację „zawodników”. Nigdy nie zapomnę, że udało mi się wygrać z samym Panem Profesorem! Cała klasa była szczęśliwa, że na bok odeszła tego dnia rywalizacja o oceny, zastąpiona rywalizacją sportową. To był fantastyczny pomysł. Nigdy nie zapomnę tej lekcji, a widok prof. Wójcika przemyskającego korytarzami szkoły zawsze przypomni mi słodki smak wygranej...

KONRAD WITCZAK

Szkoła akademicka to miejsce, w którym zdobywamy wiele doświadczeń pozwalających ukierunkować naszą przyszłość. Musimy tu nauczyć się walczyć o siebie, żeby pokazać się z jak najlepszej strony. Nauczyciele dają nam możliwość rozwijania swoich najlepszych cech. Musimy pamiętać, że wymagania tej szkoły są bardzo wysokie, więc jest to dobre miejsce dla ludzi z dużymi ambicjami, nielubiących się poddawać, mających poczucie, że wkraczają w przestrzeń skrajnych osobowości. Można tu poznać wielu interesujących ludzi, którzy pokażą nam świat na odmienny sposób. Ta szkoła, jak żadna, uczy szeroko otwierać oczy na świat...

KINGA MIGACZ

Politechnika kojarzy się na ogół z samymi przedmiotami ścisłymi, jednak wcale tak nie musi być. Szkoła przy Politechnice Wrocławskiej oferuje nie tylko ogromną dawkę zajęć dodatkowych ścisłych, ale także stawia na wychowanie fizyczne. Co pewien czas organizowane są zawody z poszczególnych dyscyplin sportowych, w których mogą startować wszyscy chętni uczniowie. Możnamnp. rywalizować w Licealiadzie z takich dyscyplin jak piłka nożna, siatkówka, koszykówka czy tenis stołowy. Mimo krótkiego relatywnie okresu istnienia tej szkoły, można się ona pochwalić wieloma osiągnięciami sportowymi.

MACIEJ PŁONKA

„Lalka”, Jamnik i moduł Peltiera...

Kiedy myślę o naszej szkole, moim pierwszym skojarzeniem jest „Lalka”. Synergiczne połączenie wysokiego poziomu nauczania przedmiotów ścisłych z ogólnie panującym szacunkiem do przedmiotów humanistycznych ma w sobie coś z rozdziwienia Wokulskiego.

Moim zdaniem jest niebywale istotne w liceach, i w ogóle w procesie nauczania, aby nie polaryzować się i nie zamykać się na z góry wybraną gałąź nauki. Kiedy z kimś coś podobnego się dzieje, z takim człowiekiem nie można nawet pójść na kolację i porozmawiać. Ze stricte ścisłowcem na kolacji nie ma o czym mówić, a zagorzały humanista z reguły nie ma na nią pieniędzy. Myślę, że warta wspomnienia w tym miejscu jest anegdota z lekcji najlepszego licealnego matematyka, pana Bogusława Merdasa. W trzeciej klasie liceum akurat przerabialiśmy kombinatorykę, gdy na którejś lekcji pan Merdas napisał na tablicy literę „M” i powiedział, żebyśmy zgadli, o jakie słowo mu chodzi, bo będziemy liczyć jego permutacje. Dodał tylko, że to jest najpiękniejsze słowo na świecie. Ktoś z sali rzucił: „Miłość?”, ale pan Merdas zaśmiał się i powiedział, że nie. „To może Merdas?”. Pan Merdas znów się zaśmiał. Oczywiście chodziło o... „Matematykę”.

Gdy patrzę na to z perspektywy dorosłego człowieka, nieoceniona jest również edukacja kulturalna, jaką nabyłem w naszej szkole. Pamiętam, jak na pierwszych zajęciach z języka polskiego pani Małgorzata Sygit definiowała katharsis, a ja bojkotowałem sens uczenia się takich bezużytecznych rzeczy tylko po to, aby dwa lata później podczas Wielkiej Improwizacji Bartosza Porczyka w Teatrze Polskim chwalić słońce, że miałem okazję zobaczyć to na własne oczy i być tam wtedy. Pamiętam doskonale jak wybraliśmy się kiedyś z klasą na spektakl pod tytułem „Muzeum Marzeń” do Muzeum Narodowego. Widzowie, przechodząc z sali do sali, siadali na poduszkach i obserwowali aktorów odgrywających teksty poetyckie, jakby były one dramatem. Widownia była integralną częścią przedstawienia, a aktorzy indywidualizowali każdy występ. W sali poświęconej „Snowi Jakuba” Johanna Twengera, aktor porównywał los człowieka pozabawionego Boga do życia psa, który leży pod stopami św. Jakuba na obrazie. Nagle podszedł i położył rękę na czole mojego kumpla z klasy, nikogo innego jak samego Krzysztofa Jamnika. Zarówno aktor, jak i część widowni nieznaną Jamnika, mu-

siała się czuć bardzo niezręcznie, gdy połowa osób, wraz z nauczycielami, wybuchła niekontrolowanym, niemożliwym do stłumienia śmiechem, który potęgowała tylko kamienna mina Jamnika, obawiającego się, że jego śmiech speszzy aktora.

Za każdym razem, gdy opowiadam o naszej szkole, wspominam o dodatkowych zajęciach z Podstawowych Problemów Techniki, prowadzonych przez fantastycznego adiunkta pana Piotra Biegańskiego. Całe wieczory spędzaliśmy na oscyloskopach na trzecim piętrze lub budując proste układy z diodami. Na początku liceum, gdy na zajęcia chodziło dużo osób, spotykaliśmy się w C-13, ale później zaczęliśmy spotykać się w A-1 w dobrze ukrytym pokoju pana Biegańskiego, który uczył nas robić zakazane substancje z zapalek. Innym razem zabrał nas do podziemi politechniki i pokazał sale przypominające Pokój Życzeń oraz jeden z jedynek w Polsce Mikroskopów Sił Atomowych. Pan Biegański również jest bohaterem jednej z fenomenalnych historii. Pewnego razu na zajęciach przyniósł moduł Peltiera; to takie urządzenie, które podłączone do prądu pochłania energię, tworząc ujemną temperaturę. Aby zaprezentować tę niecodzienną cechę, pan Biegański potrzebował wody, ale jako że w okolicy nie było żadnej szklanki, wsadził palec do ust, zebrał trochę śliny i położył ją na module. Poczekaliśmy chwilę, wpatrując się w płamę, po czym pan Biegański nagle chwycił rękę jednego z uczniów i wsadził mu palec w ślinę, mówiąc: „Zobaczcie, już zamarzło!”. Niestety, palec groteskowo wsiąkł w jeszcze mokrą ślinę.

Ilekoć spotykam się z kimś ze szkoły, nasze rozmowy obowiązkowo zahaczają o liceum. Wspominam po raz setny te same historie, dopowiadając w nich zawsze coś nowego i odrobinę je koloryzując. Ale one nie blakną i zawsze cieszą tak samo. Mam wrażenie, że w liceum miałem świadomość tego, że to jest najlepszy czas, może dlatego tak intensywnie i głęboko wrył się w moją pamięć. Z całego serca polecam zrobić podobnie...

GABRIEL WECHTA
absolwent Liceum Akademickiego

Moje liceum

Opinie uczniów klasy 1 D o Liceum Akademickim nie zostały wymuszone. Uczniowie tej klasy mają takie, a nie inne zdanie na temat swojej nowej, od sześciu miesięcy, szkoły.

EWA BAFIA: - Szkoła Akademicka... – co o niej mogę powiedzieć? Przede wszystkim jest to naprawdę otwarta szkoła, szanująca młode umysły, respektująca uczniowskie pomysły na życie. Choć jest to szkoła ukierunkowana na przedmioty ścisłe, to można się rozwijać we wszystkich kierunkach. Kładzie się tutaj spory nacisk na relacje z ludźmi, dlatego pierwszy tydzień poświęca się na integrację, poznanie szkoły i klasy. Jak każdej szkole są tu także wady, ale zalety zdecydowanie je przyciemniają.

DAGNA PABIAN: - Do tej szkoły przekonał mnie wysoki poziom nauczania przedmiotów ścisłych i w tej kwestii się nie zawiodłam. Zaskoczyła mnie otwartość nauczycieli, to, że traktują nas jak młodych dorosłych, z którymi można porozmawiać na odpowiednim poziomie. Zdecydowanym plusem szkoły są zajęcia pozalekcyjne, m. in. programowanie, projektowanie graficzne, shogi i brydż. Dzięki nim można rozwijać swoje pasje, nauczyć się czegoś nowego i poznać osoby z innych klas. Podoba mi się także możliwość wyboru rozszerzonych przedmiotów. Nieocenionym dodatkiem są windy...

TYMON PABIAN: - Nauczyciele od początku traktowali nas jak swoich. Kilka lekcji wystarczyło do wzajemnego poznania i już nie było przerażenia: "O nie, nauczyciel!". Może to brzmieć jak podlizywanie się, ale tak to właśnie w tej szkole wygląda – tu łatwo nawiązuje się kontakty. Nie podobają mi się tylko dojazdy na lekcje wuefu. No i jest matematyka, matematyka, matematyka...

AGATA STACHNIO: - Szkoła miło mnie zaskoczyła. Idąc tu, miałam wiele obaw, jednak szybko wdrożyłam się w życie szkoły. Mimo sporej ilości nauki i kończenia lekcji w późniejszych godzinach, większość moich koleżanek i kolegów znajduje czas, aby robić to, co lubią. Gdybym dokonywała ponownie wyboru szkoły średniej, byłoby to na pewno Liceum Akademickie.

KACPER TARGONI: - To liceum spełniło moje oczekiwania. Podoba mi się organizacja lekcji laboratoryjnych, a nauczyciele naprawdę wiedzą, co robią, widać w ich działaniach jakiś cel. Czuję się tu lepiej niż w moim gimnazjum, może głównie z tego powodu, że większość, a może wszyscy, prezentują w LA wysoki poziom intelektualny.

ADAM KITA: - Kiedy ktoś mnie zapyta: „Jak to robisz, że siedzisz w tej szkole do 16.00 i nadal masz uśmiech na twarzy?“, to mu odpowiem: To atmosfera panująca w tej szkole sprawia, że lubię przybywać w „serowcu” cały czas. Nie zauważyłem do tej pory mankamentów. Liceum Akademickie jest jedyne w swoim rodzaju.

PIOTR KIJAK: - Szkoła jest otwarta na pomysły uczniów. Podoba mi się system okienek, np. 45-minutowa przerwa, podczas której można spędzić czas ze znajomymi lub zjeść obiad w „Bazylii”. Ciekawym pomysłem są tzw. boxy, które można wynająć na przerwie i tam odpoczywać. W porównaniu z innymi szkołami średnimi kończymy lekcje nieco później, jednak nie zmienia to pozytywnego obrazu całości.

MARTA OWAD: - Ta szkoła zaskoczyła mnie pozytywnie, jest inna od wyobrażeń o liceach. Już jej wygląd jest ciekawy, a boxy na korytarzach - bardzo użyteczne. Nauczyciele zdają sobie sprawę, że niektóre przedmioty są dla nas ważniejsze od tych, które oni prowadzą i potrafią uszanować nasze wybory. Idąc do Liceum Akademickiego, trzeba być zdecydowanym co do zakresu przedmiotów, jakie planuje się rozszerzyć. Są to: matma (obowiązkowo), fizyka, chemia, informatyka, geografia lub języki. Ciekawie prowadzone są zajęcia z wuefu – w tygodniu są dwie godziny normalne, a jedna przeznaczona jest na fakultet. W tym roku mieliśmy do wyboru mix gier, wioślarstwo, kulturystykę, dżudo i turystykę górską.

Wycieczka do CERN-u

Europejska Organizacja Badań Jądrowych CERN to ośrodek naukowo-badawczy położony na północno-zachodnich przedmieściach Genewy na granicy Szwajcarii i Francji pomiędzy Jeziorem Genewskim a górskim pasmem Jury. Zrzesza 22 państwa, zatrudnia 2600 stałych pracowników oraz około 8000 naukowców i inżynierów reprezentujących ponad 500 instytucji naukowych z całego świata. Najważniejszym narzędziem pracy CERN-u jest największy na świecie akcelerator cząstek - Wielki Zderzacz Hadronów.

Uczniowie naszej szkoły często wyjeżdżają na wycieczki zagraniczne, m. in. do Anglii, Hiszpanii, Włoch, Niemiec, a nawet na trwające miesiąc rejsy po Morzu Śródziemnym. Jednak wyprawa do CERN-u w Szwajcarii była wyjątkowo wartościowa. Udało nam się zwiedzić najważniejsze miejsce współczesnej fizyki. - Uważam, że taka wycieczka jest jak najbardziej do powtórzenia – komentuje rozentuzjasmowany Filip Hahs. Wyprawa rozpoczęła się 24 października 2018, a jej pierwszym punktem był Strasburg. Spacerowaliśmy po dzielnicy La Petite France, zwiedziliśmy katedrę Notre Dame

i zdobyliśmy jej wysoką wieżę. W drodze powrotnej zajrzeliśmy na plac Gutenberga. Podziwialiśmy przepiękną zabudowę i byliśmy świadkami strajku ślimakowego sanitariuszy karettek pogotowia. Kolejnym punktem programu był spacer po Bernie. Rozpoczął się przy Jamie z Niedźwiedziami. Następnie ruszyliśmy ku katedrze, by znów wspiąć się na wieżę widokową i podziwiać panoramę miasta. Nieopodal znajdowało się miejsce, w którym żył Albert Einstein.

Następnego dnia rano wysłuchaliśmy wykładu wprowadzającego, a następnie autokar zawiózł nas



do detektora CMS, który wykorzystuje ogromny elektromagnes magnetyczny do wyginania ścieżek cząstek z kolizji w LHC (Large Hadron Collider) Wielkim Zderzaczu Hadronów (WZH). Wiązki protonów tworzone są w siatce akceleratorów CERN-u, a następnie wpuszczone do Wielkiego Zderzacza Hadronów, w którym poruszają się w warunkach zbliżonych do przestrzeni kosmicznej. Wiązka składa się z ok 3 tys. zbitok cząstek elementarnych, a te zawierają w sobie ok. 100 mld cząstek. Protony okrążają 27-kilometrowy zderzacz 11,245 tys. razy na sekundę, czyli w prędkości maksymalnie zbliżonej do prędkości światła (0,999...1 proc.). W ciągu 10 godzin wiązka protonów pokonuje dystans 10 mld kilometrów. W czasie okrążania LHC wiązki protonów zderzają się ze sobą ok. 600 mln razy na sekundę. Na obwodzie LHC zlokalizowane są w czterech punktach miejsca, w których prowadzone są najważniejsze eksperymenty; być może pozwolą one odpowiedzieć na fundamentalne pytania ludzkości, np. jak powstał wszechświat, z czego i jak jest zbudowany, co stało się z antymaterią, jak tworzy się masa materii?

Zwiedziliśmy CMS, w którym protony i jony zderzają się z sobą z nieprawdopodobną energią. Tu naukowcy odkrywają nowe cząstki elementarne i już potwierdzili m. in. istnienie bozonu Higgsa. Właśnie w tym miejscu tworzone są i analizowane mikroczarne dziury, niezwykle gorące i gęste rodzaje materii. Detektor CMS składa się z ponad stu milionów różnych elementów, z których każdy szuka najmniejszego

ślądu nowych cząstek i zjawisk. Badania odbywają się na poziomie jednej 40-milionowej sekundy. Detektor jest umiejscowiony sto metrów pod ziemią, pod francuską miejscowością Cessy, znajdującą się tuż obok granicy ze Szwajcarią. Jego długość to 21 metrów oraz 15 metrów średnicy, a waga - bagatela! - 14 tys. ton.

Tego dnia obejrzeliliśmy jeszcze wystawę MICRO-COSM, a popołudnie spędziliśmy w Genewie. Zobaczyliśmy m. in. Pałac de Neuve z pomnikiem Henrego Dunata, założyciela Czerwonego Krzyża, Pałac de Bourg de Four, Arsenał Hotel de Ville oraz katedrę św. Piotra z audytorium Kalwina. Podjechaliliśmy również pod siedzibę ONZ i pospacerowaliśmy po promenadzie nad Jeziorem Genewskim. To był bardzo intensywny dzień. Kolejny wypełniła wyprawa w góry na szczyt La Flegere, na którym doszło do... bitwy na chmurki z Mont Blanc i stworzony został polibałwanek. Po śnieżnych wrażeniach udaliśmy się jeszcze do Montreux, by pospacerować po promenadzie nad jeziorem, zrobić sobie zdjęcie z posągami Freddiego Mercury'ego (prochy gwiazdy rocka zostały zatopione w wodach Jeziora Genewskiego).

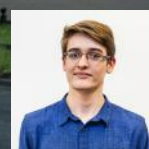
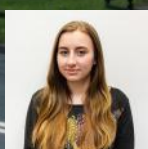
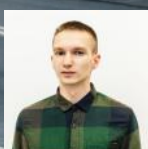
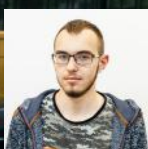
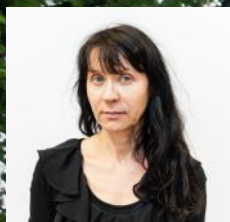
Tak, tak... wycieczki zagraniczne to specjalność naszej szkoły. Szwajcarskie atrakcje zaliczyliśmy po okiem nauczycielek: Kingi Radwan-Olszewskiej, wicedyrektor Anity Skrzyniarz oraz Dominiki Pilak-Zadwornej.

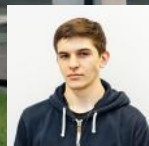
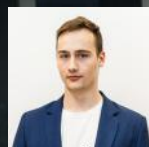
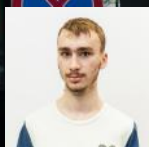
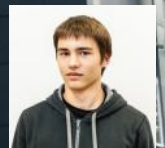
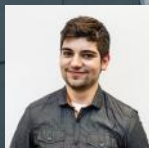
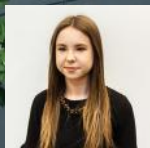
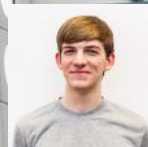
Kolejne wycieczki do CERN-u zaplanowane są w maju i wrześniu 2019 r.



Absolwenci 20

ZSA PWr





Rozmowa z **Panem Profesorem Tomaszem Gładyszem**
po powrocie z Morza Śródziemnego

- Gorąco polecam!

Profesor Tomasz Gładysz był głównym opiekunem grupki uczniów Liceum i Gimnazjum Akademickiego Politechniki Wrocławskiej w trakcie grudniowego rejsu po Morzu Śródziemnym. Z jakimi wrażeniami wrócili do Wrocławia?

Morskie "nietoperze", m. in. z naszej szkoły, w trakcie ubiegłorocznego rejsu jachtem po Morzu Śródziemnym. W najbliższym czasie nasi uczniowie wezmą udział w kolejnych rejsach po tym akwenie.



Jak Pan Profesor ocenia skalę trudności, jakie towarzyszyły Wam w tej niecodziennej wyprawie?

PROF. TOMASZ GŁADYSZ: - Wykonywanie prac związanych z żeglowaniem na wydaje się nie być szczególnie trudne, zwłaszcza pod okiem doświadczonych żeglarzy, jakimi byli nasi oficerowie zawodowi i oficerowie wachtowi.

Co najbardziej dało się we znaki uczniom naszej szkoły i opiekunom?

- Nie mogę mówić za wszystkich, ale to chyba brak snu najbardziej dawał się we znaki nowicjuszom żeglowania.



Nie baliście się 20-metrowych fal i innych "atrakcji"?

- Nie baliśmy się żadnych fal, a atrakcji wyczekiwaliśmy z utęsknieniem, bo po to przecież udaliśmy się w ten rejs.

Czy wyobrażenia i oczekiwania związane z tą wyprawą spełniły się?

- Właściwie rejs był taki, jak się spodziewaliśmy, a może jeszcze lepszy (?). Trudno powiedzieć, zapewne każdy uczestnik ma swoje prywatne odczucia na ten temat.

Jakie miejsca sprawiły największą niespodziankę?

- Niespodziankę pogodową sprawiły nam Ateny, które przywitały nas deszczem i zimnem, a zmiana warty nie była wcale uroczysta, a to jest zazwyczaj bardzo ciekawe widowisko.

Które z miejsc wyprawy uważacie za najpiękniejsze?

- To na pewno jedna z wysp archipelagu Cyklady, gdzie zatrzymaliśmy się na kotwicy (bez wpływania do portu). Coś pięknego! A może jednak Sycylia z płonącą Etną, a może Rodos (?). Trudno zdecydować, przeslicznych miejsc było po drodze po prostu wiele.

Jak zachowywali się nasi uczniowie, czy nie sprawili żadnych kłopotów, czym się wyróżnili w trakcie rejsu?

- Uczniowie Zespołu Szkół Akademickich Politechniki Wrocławskiej zachowywali się wzorowo; nic nie wiem o żadnych sprawianych przez nich problemach.

Jak wyglądały święta Bożego Narodzenia w tak niecodziennych okolicznościach?

- To były niecodzienne i malownicze chwile. Wigilia pod „świecącą górą” i pasterka z... trzymetrowym ogniskiem.

Co uzna Pan Profesor za hit całej wyprawy?

- Wchodzenie na reje... To spora dawka adrenaliny.

Poleca Pan Profesor następną wyprawę po tym regionie kolejnym śmiałkom z naszej szkoły?

- Gorąco polecam!

Zdjęcia: IGOR PAJDOWSKI

Szkoła sukcesu

W zeszłym roku szkolnym wielu naszych uczniów spróbowało swoich sił w konkursach matematycznych, chemicznych i fizycznych. Aż połowa osiągnęła bardzo dobre wyniki. Prawdopodobnie w żadnej innej wrocławskiej szkole dwustu uczniów jednocześnie nie zajmuje wysokich not w zarówno ogólnopolskich, jak i lokalnych rywalizacjach.

27 kwietnia 2018 r. odbyło się podsumowujące rok szkolny 2017/18 spotkanie z prorektorem ds. nauczania, prof. dr hab. Andrzejem Dziejcem. Na uroczystość przybyło ok. stu uczniów. Pan Prorektor pogratulował nam wielu sukcesów, a uczniowie mieli możliwość zgłoszenia swoich uwag dotyczących szkoły.

W trwającym roku szkolnym mamy za sobą liczne sukcesy. Już w pierwszym półroczu aż sześciu naszych uczniów z gimnazjum i liceum dostało się do drugiego etapu Olimpiady Lingwistycznej. W trakcie Maratonu Matematycznego Konrad Leszczyński z klasy 3 CG zajął drugie miejsce. Drużyna reprezentująca nasze gimnazjum w Meczach Matematycznych wygrała etap wojewódzki i szykuje się do wyjazdu na finał w Poznaniu. W konkursie z Dolny Ślązak Gimnazjalista (część fizyczna) nasza szkoła ma aż siedmiu (z 21.) laureatów! Jest również wielu uczestników finału Olimpiady Matematycznej Juniorów. Licealiści zmagają się z zadaniami kolejnych etapów Olimpiady Matematycznej i Fizycznej. Nasza szkoła to nie tylko ścisłowcy - w drugim etapie Młodzieżowej Olimpiady WOS mamy aż trzech reprezentantów. To tylko niektóre sukcesy naszych uczniów.

GASPAR SEKULA



BOSKIE WŁOCHY



Po dniach wyczerpującej pracy w szkole klasy 1 AL, 1 BL oraz 1 CL (71 uczniów!) pojechały na długo wyczekiwaną wycieczkę do Włoch.

Z placu przy ul. Ślężnej we Wrocławiu wyruszyliśmy piętrowym „Sindbadem”. Jechaliśmy, bagaża, 16 godzin, niecierpliwie wyczekując aż nasi opiekunowie polegną w ramionach Morfeusza; niestety, nic takiego nie miało miejsca i w godzinach 23.00-5.00 obowiązywała cisza nocna. W autokarze przez cały czas wycieczki nie było „nieprzyzwoitej atmosfery”, przeciwnie – dostaliśmy pochwałę od naszego niecodziennego pilota, pani Danusi, która jest chyba najbardziej wyluzowanym pilotem wycieczek szkolnych na świecie.

Po przybyciu na miejsce do uroczego parku rozrywki „Gardaland” bite dziewięć godzin oddawaliśmy się rozkoszom jeżdżenia na katunach itp. sprzęcie wynoszącym nas pod gdzieś niebiosą. Atrakcją było

tak wiele, że nie byliśmy w stanie z wszystkich skorzystać. Na największe brawa zasłużył prof. Robert Hryniewicz, który jako jedyny z opiekunów przejechał się „Blue Angelem” - czymś w rodzaju wyrwywar-ki wnętrzości w trakcie spadania w stumetrowe przepaście, kiedy jest się przyśrubowanym pasami do krzeselka podniebnej kolejki. - Nie było tak źle, jak się obawiałem... – skomentował swój wyczyn prof. Hryniewicz. Nasze kochane koleżanki i kochani koledzy korzystali z każdej okazji do przekonania się, na ile są odważni, na ile potrafią pokonać strach przed przeciążeniami związanymi z korzystaniem z takich urządzeń.

Pod wieczór tego dnia dotarliśmy do uroczej miejscowości uzdrowskiej w Toskanii i zostaliśmy zakwaterowani w dwóch hotelach: „Arno” i „Depend-ance”. Problemów z rozdzielaniem pokoi nie było, bo wszystko ustaliliśmy jeszcze we Wrocławiu. Każdy spędzał czas wolny, jak chciał aż do momentu, kiedy nasi opiekunowie ogłosili ciszę nocną (jak widać, nie stracili sił w autokarze i stanęli na nocnej warcie, czuwając nad naszym bezpieczeństwem).

Po „całkowicie” przespanej nocy wstaliśmy już o szóstej rano, a po pysznym śniadanku udaliśmy się do busa. Tak zaczął się właściwy etap naszej wycieczki: zwiedzanie Asyżu, Florencji, Sieny oraz uroczych mniejszych miejscowości, takich jak Montepulciano, San Gimignano, Arezzo, Pienza, Santa Maria degli Angeli. Chodzenie przez 12 godzin dziennie było nieco uciążliwe, ale jednak opłacało się, bo odwiedziliśmy m. in. florencką galerię Uffizzi, w której widzieliśmy na własne oczy oryginały takich artystów jak Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Rafael, Giorgione, Ucello i wielu innych. Przy każdej okazji opychaliśmy się pysznymi, najlepszymi na świecie, włoskimi lodami. Niektórzy preferowali pizzę i inne włoskie specjały. Cieszyły nas nieliczne, ale jednak, chwile wolne od zwiedzania, kiedy mogliśmy trochę nacieszyć się własnym towarzystwem (najdłuższa taka przerwa miała miejsce ostatniego dnia we Florencji).

Po pięciu dniach zapakowaliśmy się do autokaru i ruszyliśmy w drogę powrotną do Wrocławia (tym razem zeszło nam 17 godzin!). Cóż, w domu też czekało na nas sporo „atrakcji”: rodzice, szkoła, kartkówki i sprawdziany...

Jakoś to wytrzymamy, wszak do wakacji już tylko kilka tygodni – głowy do góry!

MISJA SZKOŁY

Zmiana świata zaczyna się w naszej szkole

Liceum (i odchodzące do historii Gimnazjum) Akademickie Politechniki Wrocławskiej utworzone z inicjatywy Jego Magnificencji Rektora Politechniki Wrocławskiej, kieruje swoją ofertę do uczniów z terenu całej Polski zainteresowanych rozwijaniem wiedzy i umiejętności w zakresie nauk ścisłych i technicznych. Jesteśmy szkołą publiczną, a wszystkie zajęcia, jakie się u nas odbywają, są bezpłatne.



Program Wychowawczo-Profilaktyczny Zespół Szkół Akademickich Politechniki Wrocławskiej

- stawia sobie za cel przygotowanie uczniów do twórczego i odpowiedzialnego życia poprzez kształcenie umysłów i charakterów tak, aby potrafili łączyć poszanowanie uniwersalnych wartości z wyzwaniem współczesnego świata
- chce formować ludzi otwartych, dociekliwych, inspirować, pomagać uczniom stawiać mądre pytania i wspólnie poszukiwać na nie odpowiedzi
- pragnie, aby uczniowie z pasją i wytrwałością poszukiwali wiedzy i mądrości oraz byli gotowi do ustawicznego kształcenia i podejmowania wyzwań naukowych i społecznych przez całe życie

Szkola w służbie społeczeństwu realizuje swoją misję poprzez wysoką jakość nauczania oraz odpowiedzialne wychowanie. Naszym celem jest formowanie twórczych i dociekliwych umysłów, wskazywanie wzorców postępowania zawodowego i obywatelskiego, pomoc wychowankom w osiąganiu wyznaczonych celów. Od uczniów oczekujemy otwartości, zaangażowania i wytrwałości w poznawaniu świata.

W Zespole Szkół Akademickich Politechniki Wrocławskiej pracujemy rzetelnie w atmosferze

wzajemnej życzliwości, przestrzegania zasad moralności i etyki oraz w poszanowaniu przepisów prawa i statutu szkoły. Politechnice Wrocławskiej okazujemy szacunek należny Almae Matris. Sprawy trudne i konfliktowe rozwiązujemy na drodze dialogu i negocjacji. Nadrzędnymi wartościami są wzajemny szacunek, tolerancja, odpowiedzialność oraz, nade wszystko, poszukiwanie prawdy.

Wierzymy, że zmiana świata na lepszy zaczyna się w naszej szkole

W czasie dynamicznych, wielokierunkowych zmian w dostępczej Państwu, jakże bogatej ofercie edukacyjnej, chcielibyśmy zwrócić uwagę na sprawę istotną, odwołującą się do podstawowych, nierozdzielnych w naszym odczuciu, tradycyjnych funkcji szkoły. Są nimi funkcje dydaktyczna, wychowawcza oraz opiekuńcza. Spośród wspomnianych niezwykle ważna, ale też złożona, wydaje się być funkcja wychowawcza. Uznaliśmy ją za tak istotną, że odwołujemy się do niej, formułując misję naszej szkoły, chcąc wspierać rodziny naszych uczniów w trudzie wychowywania młodych ludzi zgodnie z wartościami sprzyjającymi osiągnięciu przez nich jak najpełniejszej dojrzałości w sferze fizycznej, psychicznej, społecznej oraz aksjologicznej.

Nawiązaniem do wspomnianej dojrzałości jest zawarta w nazwie, ale też przede wszystkim w funkcjonowaniu szkoły, akademickość, którą rozumiemy przede wszystkim jako dążenie do osiągnięcia przez młodych ludzi dojrzałości w świadomym działaniu. Ta działalność przejawia się rozwijaniem postaw odpowiedzialności za siebie i innych, w świadomości swoich potrzeb rozwojowych i zmierniania do ich zaspokajania, w umiejętności określania i realizowania celów naukowych, w bazowaniu na potencjale, którego jak najpełniejsza realizacja jest dla nas absolutnym priorytetem.

Działając w sferze wychowawczej, nie wyobrażamy sobie oddzielać działalności szkoły od działań rodziców, sytuując się raczej jako instytucja wspierająca proces wychowania w rodzinie, niż je zastępująca. Zwracamy się zatem jak najczęściej do Państwa doświadczeń, zapraszając do wspólnego działania, budując wzajemną komunikację, w celu umożliwienia jak najpełniejszego rozwoju naszych uczniów – Państwa dzieci.

Jako instytucja cenimy i propagujemy postawy szacunku dla dobra wspólnego, staramy się przygotowywać młodych ludzi do życia w społeczeństwie, doceniania dziedzictwa kulturowego oraz postaw patriotycznych. Chcemy także wyposażyć młodzież w umiejętność radzenia sobie we wciąż zmieniającym się świecie, opartą na realizacji istotnych wartości, jakimi są dla nas tolerancja, dialog, umiejętność rozumienia innych oraz wynikająca z niej postawa akceptacji oraz otwartości na drugiego człowieka.



REKRUTACJA 2019/2020

Oferta Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego Politechniki Wrocławskiej

Trzyletnie Liceum dla uczniów kończących gimnazjum

4 klasy pierwsze – w roku szkolnym 2019/2020 dla uczniów kończących gimnazjum;

28 uczniów w każdej z klas 3-letniego Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego PWr.

Uczeń ALO wybiera od 2 do 4 obowiązkowych przedmiotów na poziomie rozszerzonym według własnych zainteresowań. Wyboru dokonuje spośród następujących przedmiotów:

matematyka, fizyka, chemia, informatyka, geografia, język angielski, język niemiecki, język hiszpański.

Czteroletnie Liceum dla uczniów kończących ósmą klasę szkoły podstawowej

3 klasy pierwsze – w roku szkolnym 2019/2020 dla uczniów kończących szkołę podstawową;

28 uczniów w każdej z klas 4-letniego Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego PWr.

1. Klasa MAT-SCIENCE 1 A
2. Klasa Matematyczno-Fizyczna 1 B
3. Klasa Matematyczno-Informatyczna 1 C

1A MAT-SCIENCE

Uczeń wybiera drugi i trzeci obowiązkowy przedmiot na poziomie rozszerzonym według własnych zainteresowań. Wyboru dokonuje spośród następujących przedmiotów: fizyka, chemia, informatyka, geografia.

Klasa zgromadzi młodzież zainteresowaną w stopniu najwyższym matematyką i fizyką i będzie charakteryzowała się następującymi elementami:

- przygotowanie do olimpiad poprzez prowadzenie zajęć fakultatywnych olimpijskich (z matematyki, fizyki, informatyki, chemii),
- zindywidualizowany proces nauczania,
- uczniowie objęci tutoringiem naukowym
- poszerzony program nauczania z matematyki i fizyki,
- wybrane zajęcia prowadzone przez pracowników naukowych Politechniki Wrocławskiej.

Do klasy MAT-SCIENCE będzie obowiązywała weryfikacja przyjęcia uczniów w postaci testu sprawdzającego poziom nabytej wiedzy z matematyki. Test odbędzie się 30 sierpnia 2019 roku, w piątek przed rozpoczęciem roku szkolnego w siedzibie szkoły. Do testu może przystąpić każdy uczeń zrekrutowany w lipcu do naszej szkoły po ósmej klasie SP. O przyjęciu do w/w klasy będzie decydowała ilość punktów.

1B MATEMATYCZNO-FIZYCZNA

Uczeń wybiera trzeci, obowiązkowy przedmiot na poziomie rozszerzonym według własnych zainteresowań. Wyboru dokonuje spośród następujących przedmiotów:

- informatyka, chemia, geografia – dla kl. 1 B

1C MATEMATYCZNO-INFORMATYCZNA

Uczeń wybiera trzeci, obowiązkowy przedmiot na poziomie rozszerzonym według własnych zainteresowań. Wyboru dokonuje spośród następujących przedmiotów:

- fizyka, chemia, geografia – dla kl. 1 C

Kadra pedagogiczna

W Liceum Akademickim Politechniki Wrocławskiej zajęcia prowadzą nauczyciele, którzy mają doświadczenie w pracy z młodzieżą.

Wielu z nich pracowało poprzednio w najlepszych wrocławskich gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Naszą kadre cechują wysokie kwalifikacje oraz zaangażowanie, zależy nam bowiem nie tylko na wysokim poziomie zajęć, ale także stosowaniu nowoczesnych i nieszablonowych metod kształcenia.

Szkoła współpracuje także z kadrami naukowo-dydaktyczną Politechniki Wrocławskiej. Z pracownikami uczelni, którzy posiadają przygotowanie pedagogiczne, uczniowie spotykają się głównie na zajęciach dodatkowych oraz w laboratoriach, podczas których poszerzają wiedzę techniczną i zgłębiają tajniki świata nauki.

BIOLOGIA

mgr Anna Polinceusz

CHEMIA

mgr Agata Arendt-Pindel
mgr Martyna Horochowska
dr inż. Kinga Radwan-Olszewska
mgr Kinga Radwan-Olszewska

EDB

mgr Elżbieta Wińczuk

ETYKA

dr Tomasz Tadeusz Brzozowski
mgr Robert Hryniewicz

FIZYKA

mgr Jolanta Koziulewska
dr Mirosław Kozłowski
mgr Piotr Ludwikowski
mgr Dominika Pilak-Zadworna
mgr Anita Skrzyniarz – wicedyrektor szkoły
dr hab. Jacek Własak

GEOGRAFIA

mgr Robert Antoszek

HISTORIA, HISTORIA I SPOŁECZEŃSTWO, WOS

dr Anna Galar
mgr Ernest Komiński
mgr Robert Krzemień – wicedyrektor szkoły
mgr Agata Roman – dyrektor szkoły

INFORMATYKA

dr inż. Bernadetta Maleszka
dr inż. Maciej Walczyński
dr inż. Dominik Żelazny

JĘZYK ANGIELSKI

mgr Anna Górską
mgr Marek Herda
mgr Magdalena Krzysiak
mgr Marcin Rusnak
mgr Adam Saliński
mgr Lucyna Zabor

JĘZYK HISZPAŃSKI

dr Małgorzata Kolankowska

JĘZYK NIEMIECKI

mgr Iwona Kaj
mgr Magdalena Piekarska-Borówka
mgr Katarzyna Sroka

JĘZYK POLSKI

mgr Dorota Czaja
mgr Beata Kwapińska
mgr Ewa Minor
mgr Małgorzata Sygit
mgr Wojciech Walczak
mgr Rafał Zarychta

MATEMATYKA

mgr Milena Andrzejewska
mgr Ireneusz Augustyniak
mgr Marek Matejuk
mgr Bogusław Merdas
mgr Elżbieta Protasewicz
mgr Paulina Stajno
mgr Sławomir Wójcik

PEDAGOG

mgr Jacek Ruciński

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

mgr Tomasz Gładysz

PSYCHOLOG

mgr Ida Waśniewska

RELIGIA

ks Mariusz Kostrzewski

TECHNIKA

dr inż. Zbigniew Gumienny

WYCHOWANIE FIZYCZNE

dr Gabriela Antoszczuk
mgr Grzegorz Banaszczyk
mgr Marta Frank
mgr Dariusz Omelaniuk
mgr Jakub Osóbka
mgr Jakub Szymerowski
mgr Krzysztof Zemankiewicz

ZAJĘCIA ARTYSTYCZNE

mgr Mirosława Ossowska

KONTAKT

Liceum Akademickie Politechniki Wrocławskiej

Wybrzeże Wyspiańskiego 23-25
50-370 Wrocław
(budynek C-13)

Dyrektor szkoły

Agata Roman
tel. 71/ 320 47 78
dyrektor@zsa.pwr.edu.pl

Wicedyrektor szkoły

Anita Skrzyniarz
tel. 71/ 320 47 78
anita.skrzyniarz@zsa.pwr.edu.pl

Wicedyrektor szkoły

Robert Krzemień
tel. 71/ 320 47 78
robert.krzemien@zsa.pwr.edu.pl

Sekretariat szkoły 7.00-16.00
(podczas wakacji od 8.00-15.00)
tel. 71/ 320 47 78
sekretariat@zsa.pwr.edu.pl

Psycholog szkolny

Ida Waśniewska
tel. 71/ 320 42 87
ida.wasniewska@zsa.pwr.edu.pl
Konsultacje – gabinet nr 3.27
poniedziałki, wtorki
w godz. 8.15-12.45
środy 11.00-17.00
czwartki 10.30-15.00
piątki 8.15-12.45

Pedagog szkolny

Jacek Ruciński
Konsultacje – gabinet nr 2.28
poniedziałki 12.30-15.30
wtorki 8.00 – 14.00
środy 12.30-16.30
czwartki 8.00-10.30
piątki 8.00-14.30

Pokój nauczycielski

tel. 71/ 320 47 78
adresy e-mailowe nauczycieli:
imię.nazwisko@zsa.pwr.edu.pl

**„POLITECHNIK JUNIOR”
PERIODYK ZESPOŁU SZKÓŁ AKADEMICKICH
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ**

Redaktor naczelny: Kacper Kowalski.

Zastępca red. naczelnego: Maksymilian Skica.

Fotoreporterzy: Gaspar Sekula, Daniel Witkowski.

Sekcja filmowa: Filip Hahs, Maciej Proćków,

Technicy komputerowi: Kamil Janowski.

Opiekun pisma: Wojciech Walczak.

Ranking liceów

AWANS

Liceum Akademickie PWr. w rankingu "Perspektyw" na najlepsze liceum w Polsce zajęło 32. miejsce, a w rankingu na najlepiej zdaną maturę w Polsce – miejsce 21.

Oto ranking szkół z Dolnego Śląska:

2019 ▲	Rank Głów.	Nazwa szkoły	Miejscowość	18'	17'	WSK
1	6	LO nr XIV im. Polonii Belgijskiej	Wrocław	7	5	82.97
2	7	LO nr III im. Adama Mickiewicza	Wrocław	6	8	79.44
3	32	LO - ZS Akad. Politechniki Wroc.	Wrocław	38	-	60.72
4	50	LO nr XII im. Bolesława Chrobrego	Wrocław	36	24	57.72
5	51	LO nr VII im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego	Wrocław	69	52	57.66
6	67	II Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja	Wałbrzych	128	116	55.36
7	71	LO nr IX im. Juliusza Słowackiego	Wrocław	89	76	54.88
8	107	LO nr VIII im. Bolesława Krzywoustego	Wrocław	103	117	51.08
9	121	LO nr V im. gen. Jakuba Jasińskiego	Wrocław	226	107	50.18
10	134	I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego	Jelenia Góra	99	91	49.12